

Spis treści

Wstęp	9
Rozdział 1. Religio	11
Rozdział 2. Nomos, numinosum, aisthētikós	27
Rozdział 3. Limes	46
Rozdział 4. Als ob	60
Rozdział 5. Multitudo	82
Rozdział 6. Coincidentia oppositorum	108
Zakończenie	128
Bibliografia	135
Summary	138
Indeks osobowy	139

Wstęp

Jednym z istotnych problemów współczesnego świata jest zaburzenie porządków pomiędzy religią, wiarą i sacrum. W momencie, kiedy mowa o religii, powinniśmy myśleć o instytucjach społecznych, które są wyznaczone przez określone pole symboli mających to samo znaczenie dla różnych ludzi, a jednocześnie posiadające swoje zasady, aksjomaty, dogmaty, przestrzeganie których sytuuje w nim podmiot. Trzeba jednak dodać, że to właśnie przestrzeganie tych zasad jest fundamentem dla pojęcia religii. To znaczy, że nie ma takiej możliwości aby być religijnym poza religią. Jeżeli tak się dzieje, nie mamy do czynienia z osobą religijną. Tutaj właśnie pojawić się może pojęcie religijności lub lepiej duchowości jako substytutu religii. Problem jest niezwykle ważny i ma podłoże w najważniejszej strukturze jaką jest wiara. Religia jest podporządkowaniem się wierze, wiara jest drogą prowadzącą do określonej transcendencji, przy tym nie musi to być Bóg. Żeby być dobrze zrozumianym: wiara to nie wiara w Boga jako jedyną możliwość transcendencji lecz moralna praca jaką należy wykonać, by móc przynależeć do przestrzeni transcendencji. Praca ta jest działalnością wymagającą wysiłku, który może być opisany jako podejmowanie decyzji. Podjęcie decyzji, posiadającej znaczenie i wagę, pociągającą za sobą odpowiednie konsekwencje decyzja, której będzie się wiernym, a przede wszystkim decyzja jednoznaczna będzie decyzją moralną. Współcześnie podmiot obawia się podejmowania decyzji. Życie jest definiowane jako projekt, którego realizacja polega na podejmowaniu decyzji, ale są one doraźne lub egoistyczne. Nazywa się je z reguły indywidualistycznymi, jednostkowymi. Podmiot lubi myśleć, że podejmowane przez niego decyzje dotyczą innych i dlatego bardzo często posługuje się

terminem odpowiedzialność. Podmiot jest odpowiedzialny za siebie, za innych, za przyszłe pokolenia, które dopiero się pojawiają, za całą ludzkość, za chorych, głodnych. Nastąpiła przedziwna przemiana możliwości własnej odpowiedzialności, przenoszenia jej świadomie w quasi-odpowiedzialność, zapośredniczoną przez odległość i czas. Zapośredniczenie jest paradoksalne a wynika ono z możliwości technicznych – jednocześnie można poczuć się odpowiedzialnym za czyjś los i być tak daleko od tej osoby jak to tylko możliwe. Pytanie pozostaje czy wciąż jest to gest etyczny? Nie ma sensu po raz kolejny opisywać uczucia ulgi, które towarzyszy osobie która takiego gestu się podejmie. Chodzi tu nie o psychologiczne katharsis ale raczej o zwykłą wygodę, nie tyle podyktowaną lenistwem ile możliwościami współczesnego świata. To, co się zmienia, to formuła dostępności moralności i transparentności tego, co tę odpowiedzialność powinno powodować.